

Talib w spódnicy

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Na początkubyło Słowo, a Słowo
było u Boga i Bogiem było Słowo*
Ewangelia wg św. Jana 1, 1

Taliban kojarzy się zawsze ze skrajną nietolerancją, intelektualnym zaściankiem, obskurantyzmem i dramatycznym podeptaniem godności „Innego”. To współczesna, najbardziej ortodoksyjna, odmiana islamizmu, politycznego religianctwa popartego siłą zbrojną, przemocą, agresją i nienawiścią. Egzemplifikacją tej postawy i takiego myślenia stało się zniszczenie przez rządzących Afganistanem **talibów** wiekopomnych dla kultury światowej olbrzymich posągów Buddy w Bamian. Te olbrzymie posągi wydrążyli w VI w. n.e. w północnej buddyjscy mnisi. Wewnątrz figur i we flankującej je skale znajdowały się liczne korytarze, w tym schody wiodące na szczyt głów. Figur tych było pierwotnie pięć i stanowiły one niewątpliwie dzieło rzeźbiarzy indyjskich. Najwyższa figura miała 53 m i była największym na świecie wyobrażeniem Buddy, najmniejsza — 9 m.

Dyskusja nad legalizacją związków partnerskich jaka miała niedawno miejsce w Sejmie (i w polskich mediach po debacie sejmowej) swym klimatem, argumentacja używana przez znaczną część katolickich ortodoksów i skrajnie konserwatywnych purytanów miała w sobie coś z atmosfery talibanu oraz islamistycznej (czyli skrajnie upolitycznionej religii) retoryki, stosowanej przez radykalnych i fanatycznych mułłów w meczetach na całym już świecie. Potwierdza to tezy o kompatybilności, a nawet tożsamości wszelkich fundamentalizmów religijnych, coraz popularniejszych we współczesnym świecie.

Nie bez kozery za motto niniejszego tekstu wybrałem *passus* rozpoczynający Apokalipsę św. Jana. 50- 60 lat temu teoretycy islamizmu — tacy jak Egipcjanie: Sayyed Quttb i Hasan al-Bana czy Pakistańczyk Abdul A'la Maududi — w swych dziełach czy wystąpieniach zagrzewali do czynnej walki (z jednej strony) z „Innym” niż wyznawca islamu, a z drugiej — deprecjonowali swoim słowem wszystko co nie wiązało się w jakikolwiek sposób z ich światopoglądem, z ich wizją świata, z ich opisem rzeczywistości. Dziś widać wyraźnie jakie owoce wydała ta działalność i ta retoryka. Na początku jest zawsze Myśl, potem pojawia się Słowo, które poprzedza Czyn.

Czołową postacią tej debaty (jak i późniejszych medialnych komentarzy), tworzącą klimat ofensywnego, niszczącego wszystko co inne, deprecjującego godność człowieka fanatyzmu inaczej myślącego, używającą retoryki analogicznej do wspomnianych ideologów opresyjnego islamizmu stała się posłanka Prawa i Sprawiedliwości prof. Krystyna Pawłowicz. To jest moim zdaniem egzemplifikacja polsko-katolickiej wersji **talibanu** w jego — na razie — retorycznej formie.

Dokonałem porównania materiałów znajdujących się na You Tube: chodzi o formy ekspresji i retorykę (nie pomijając mimiki i wyrazu twarzy) Krystyny Pawłowicz oraz takich prominentnych reprezentantów islamizmu jak Mohamed Husein Fadlallah, Hassan Nasrallah, Ibrahim Siddiqi Colon, szejk Omar Bakri, Abu al-Walid al-Ghamdi, szejk Jusuf Barcić, Anwar al-Awlaki, Hasan al-Turabi nie mówiąc o „klasykach gatunku”: ajatollahach Chomeinim i Chamenei czy szejku al-Zawahirim.

Mimo, że nie znam arabskiego (ani farsji) łatwo jest porównać wystąpienia tych osób; ta sama zaciętość twarzy, ten sam wyraz oczu, agresywność wypowiedzi i nienawistna gestykulacja. Szkoda, że argumentacji — ze względów lingwistyczno-językoznawczych — nie mogłem porównać, ale chyba niewiele się różnią. Nienawiść do „Innego” jedno bowiem ma imię.

Jak podają diariusze sejmowe Krystyna Pawłowicz to profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego (tytuł naukowy — doktor habilitowany nauk prawnych), wykładowca kilku uczelni: Uniwersytet im. kard. Stefana Wyszyńskiego, Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Ostrołęce. NA UKSW kieruje katedrą Publicznego Prawa Gospodarczego na Wydziale Prawa i Administracji. W 1979 ukończyła aplikację sędziowską. W 2008 zakwestionowała zgodność traktatu lizbońskiego z Konstytucją RP. Była też członkiem Rady Nadzorczej TVP. Jest komentatorem i współpracownikiem Radia Maryja, „Rzeczy Wspólnych” i „Naszego Dziennika”.

W ostatnich wyborach do Sejmu, jako bezpartyjna kandydatka popierana przez Prawo i Sprawiedliwość, uzyskała mandat w okręgu Siedlce z wynikiem 20 681 głosów. Jest też (od 2011 r.) przedstawicielką polskiego parlamentu w Krajowej Radzie Sądownictwa. Osoba samotna, bezdzietna (ur. 1952 w Wojciechowie).

Nie warto analizować języka czy argumentów Pani Profesor (poza wspomnianymi już elementami). Wydawać się mogło, że szczyty niekompetencji, intelektualnego szalbierstwa i pospolitego chamstwa zniknęły z polskiego parlamentu wraz z zejściem ze sceny politycznej partii Racionalista.pl

Andrzeja Leppera, małżeństwa Łyżwińskich czy Renaty Beger. Takie myślenie jednak jak widać było błędem. Przy retoryce i argumentacji jakie dało się słyszeć podczas wspomnianej debaty sejmowej (i w części komentarzy na temat związków partnerskich) obecność reprezentantów Samoobrony można poczytywać „za Wersal”.

Co innego jest dla mnie fenomenem **a rebour**; plugawość — coraz większa — polskiej debaty publicznej, argumentacja i formy dyskursu pogłębiające wrażenie, że nasz kraj zanurza się coraz bardziej w Średniowiecze. W epokę płonących stosów (jeszcze nie, jeszcze nie, ale wyraz twarzy posłanki Pawłowicz daje nadzieję, że prześladowania „Innego” są o krok), apokalipsy w wymiarze epidemii dżumy bądź cholery, walki „wszystkich ze wszystkimi”, ponurych pochodów flagelantów czy szalejących trybunałów inkwizycyjnych. Tym fenomenem jest staczenie się polskiego życia publicznego, którego emanacją winien być Parlament, poprzez język i argumentację do kaznodziejstwa jakiego nie powstydziliby się wspomniani (będący egzemplifikacją w całym cywilizowanym świecie fundamentalizmu, obskurantyzmu i filisterstwa) radykalni, fanatyczni, opresyjni dla kultury duchowni muzułmańscy i tacy egzegeci ich świętych tekstów. Duchowi i mentalni sponsorzy terroryzmu islamistycznego.

To jest przejaw poważnej choroby toczącej polskie życie publiczne. Najszerszym uzasadnieniem takiego stanu rzeczy jest zbytne przemieszanie się sfer **sacrum** i **profanum** oraz obecność tzw. **świętości** (jak uważają polityczni religianci nad-reprezentowani we władzach — różnych szczebli — polskiego państwa) w życiu codziennym. Życie codzienne w swych warstwach; politycznej, kulturowej, społecznej, jest po prostu od ponad dwóch dekad „przebóstwione”, nasycone nad miarę pojęciami transcendentnymi, wyidealizowane, od-racjonalizowane i przykrawane na miarę potrzeb wąsko-katolickiego pojmowania ideałów. Katolicy fundamentaliści mający wpływ na wymiar polskiej sfery publicznej przez swą indoktrynację doprowadzili do stanu, że nadal *gros* owych politycznych religiantów (a jest to patrząc na badania socjologiczne, poparcie dla określonych ugrupowań politycznych bliskich Kościołowi, poczytności prasy religijnej, niedzielnej frekwencji w świątyniach ok. 1/3 społeczeństwa) uważa, że polityka to misja nawracania, urządzania Polski wg ideału jednej religii, za nic mając sobie ewolucję obyczajów, kultury, mentalności społeczeństw Europy. Uważają — i to jest też pokłosie katolickiego autorytaryzmu doktrynalno-ideologicznego oraz echo idei „narodu wybranego” (echo szkodliwe i zatruwające klimat życia publicznego) — że to ich państwo, że społeczeństwo ma się dostosować do idealnych norm jakie oni mu niosą (bo mają do tego *placet*, misję, zadanie od swego Boga), że świat ma być przykrojony wg jednego wzorca. To także efekt katechizacji (czyli indoktrynacji przez instytucję religijną — wiadomo, iż w Polsce chodzi tu przede wszystkim o Kościół katolicki) dzieci i młodzieży w szkołach, przebiegającej od ponad dwóch dekad w polskim systemie edukacyjnym. Procesu kształtującego człowieka impregnowanego intelektualnie i mentalnie na „Inność”, pluralizm światopoglądowy, wielość postaw, mentalności i poglądów.

Czym te zabiegi, ta świadomość urzędzenia świata na swoją modłę, to przekonanie o swym bezgranicznym posiadaniu Prawdy różniąc się od radykalnych, fanatycznych stanowisk islamistów i innych religijnych fundamentalistów? I czy Polska jest wolna od tego zagrożenia?

Manifestacje ONR-u i „Wszech-Polaków”, marsze z pochodniami, znane z przeszłości ideologie głoszące nienawiść do wszystkiego co „Inne” znajdują w takich debatach, w takiej retoryce, w takim myśleniu i opisie świata korzystną dla swego rozwoju pożywkę.

Niesłychanie smutną konstatacją tej sytuacji (niestety jakość polskiej demokracji oraz poziom wolności obywatelskich w Polsce szybują zdecydowanie w dół), jest nie tyle język i argumentacja stosowane w debacie publicznej przez osoby tworzące prawo, z cenzusem naukowym, personifikujące powagę Rzeczypospolitej, ale fakt iż to trywializuje politykę, sferę publiczną czyniąc je obcymi i plugawymi dla zwykłego, cywilizowanego obywatela, normalnego człowieka, dla osoby żyjącej w XXI wieku, w Unii Europejskiej, we wspólnocie demokratycznych i nowoczesnych społeczeństw. Przerażenie budzi fakt, że to wszystko znajduje poklask i poparcie wyborców. W odpowiedzi na zaprezentowany przypadek, podsumowując wszystkie wystąpienia Pani Profesor (dla mnie dała się poznać jako **talib** w spódnicy i fanatyk, niegodny miana Nauczyciela Akademickiego, Posła RP i członka elit naszego kraju) będące egzemplifikacją grupowego myślenia, światopoglądu, opisu świata, postaw chce się tylko zawołać za nieśmiertelnym i ponad czasowym (jak widać cały czas w naszym kraju) Tadeuszem Boy-Żeleńskim: „*Co za stwór podeszły wiekiem co kobietą być już przestał, a nigdy nie był człowiekiem, windujemy na piedestał?*”.

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130



publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-01-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8702) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8702>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl